

„Smocze dziecko”

Parę lat temu, jeszcze długo przed moimi dziadkami, istniała pewna legenda o smoczym dziecku, które uciekło ze swojego królewskiego zamku.

Postanowiłam dowiedzieć się o tej legendzie więcej. Udałam się zatem do biblioteki, ponieważ mieli tam bardzo dużo książek o tej tematyce. Szukałam bardzo długo, aż w końcu natknęłam się na księgę o smoczych dzieciach. Bez zastanowienia wypożyczyłam ją. Poszłam do domu i zaczęłam czytać. Okazało się, że dziewczyna nazywa się Aria. Bardzo chciałam ją poznać, bo wydawała mi się bardzo pozytywna. Jednak to chwilowo pozostało tylko w moich skrytych marzeniach.

Następnego dnia poszłam do szkoły i postanowiłam opowiedzieć wszystko mojej przyjaciółce.

- Sophia! Sophia! Muszę Ci coś powiedzieć!- krzyknęłam podekscytowana.

- Co się stało?- zapytała Sophia.

- Musze Ci pokazać, co ostatnio wypożyczyłam!

Opowiedziałam jej wszystko, wyjęłam książkę i pochwaliłam się. Po ostatniej lekcji pobiegłam do domu. Moja mama już czekała na mnie z obiadem, jednak ja nie chciałam jeść. Poleciałam szybko do siebie na górę. Tak długo czytałam, że w końcu zasnęłam. Gdy się obudziłam, zauważyłam Arię, tak tę Arię. Jakimś cudownym sposobem przeniosłam się do świata książki. Nie umiałam wydusić z siebie słowa, tak się zdziwiłam.

-Cześć Aria, możesz mi wytłumaczyć, czemu tutaj jestem? - zapytałam oszołomiona.

- Musisz nam pomóc - oznajmiła Aria.

- W jakim sensie „NAM”?

- Chodzi o moją młodszą siostrę, Kylie, została ona porwana przez smoka i uwięziona w zamku.

Musiałyśmy ją znaleźć. Poszłyśmy, żeby nie marnować ani sekundy dłużej. Po dwóch godzinach szukania znalazłyśmy w jaskini nieopodal tajemniczego lasu ogromnego czerwonego smoka. Wiedziałyśmy, że tam jest również Kylie. Trzeba było opracować plan działania. Aria miała za zadanie zwrócić uwagę smoka, a ja musiałam iść szybko i uwolnić Kylie. Weszłam do środka przez boczne okno i poszłam po schodach na górę. Tam ją spotkałam, całą zapłakaną. Wiedziałam, co czuje, jednak to nie był czas na rozmowy. Wyszłyśmy oknem, a tam zauważyłyśmy Arię na plecach smoka, miałyśmy tak samo zdziwione miny. Okazało się, że smok po prostu był samotny i chciał mieć przyjaciela. Postanowiłyśmy na nim polecieć i zabrać go do zamku dziewczyn.

Po chwili Aria powiedziała:

- Dziękuję ci, Mona, za pomoc. Teraz musisz już iść.

Po tych słowach pojawiłam się znów dziwnym sposobem na spacerze z psem. Jednak w ręce zamiast smyczy miałam naszyjnik z czerwonym smokiem. A na nim było napisane „Dla Mony. Czar magii”.

Od teraz mogłam tym naszyjnikiem cofać czas i się teleportować do moich nowych przyjaciół. Ma ogromną moc. Nie mogę się doczekać, by znów go użyć. Tej przygody nie zapomnę nigdy.